

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 16 (154)

NIEDZIELA 15 kwietnia 1962

Rok IV



WIELKI TYDZIEŃ

WIELKA ŚRODA

Czy nie jesteś zawiedziony, że nie otrzymasz dodatku do pensji za to, że wyznajesz religię chrześcijańską? Czy masz żal do Pana Boga, że żyjesz w takich niespokojnych czasach, że nie sto lat wcześniej, albo sto lat później? Ze Pan Bóg w swoje święta nie zrobi ładnej pogody? Przecież nawet powinien to dla nas zrobić, powinno być słońce i ciepło, żeby człowiek mógł się porządnie ubrać, włożyć nowe buty, nową kreację wiosenną, a tak to co? Trzeba się okryć płaszczem przeciwdeszczowym, z fryzury nici, bo na wilgotnym powietrzu rozłoży się cała. Czy masz z tego powodu trudności religijne?

WIELKI CZWARTEK

Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: bierzcie i jedzcie: to jest ciało Moje, które za was będzie wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Podobnie i kielich po wieczerzy mówiąc: ten kielich jest Nowy Testament, we krwi Mojej, to czyńcie ilekroć pić będziecie, na moją pamiątkę (1 Kor. 11, 23—25).

WIELKI PIĄTEK

Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. Pójdźmy, pokłonimy się. (z adoracji krzyża).

WIELKA SOBOTA

Niech tu zmyje wszystkich grzechów będą obmyte: tu natura ludzka na Twój obraz stworzona i do pierwszego dostojenstwa swojego przywrócona niechaj będzie oczyszczona od wszelkich zastarzałych brudów: aby każdy człowiek, który do tego sakramentu odrodzenia przystąpi, odrodził się w nowym dziecięctwie prawdziwej niewinności". (z święcenia wody chrzcielnej).

NIEDZIELA PALMOWA

A rzesza bardzo wielka, słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słała. A rzesze, które szły naprzód i które szły z tyłu, wołały mówiąc: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie”. (Mat. 21, 7-9).

WIELKI PONIEDZIAŁEK

Czy w wypadku ginie zawsze sprawca? Czy kula dosięga zawsze bandyty? Czy głowa zawsze cię boli dlatego, bo się przepiłeś? Czy na najwyższych stanowiskach znajdują się najzdolniejsi? Czy najwyższe uposażenie otrzymują ci, którzy najwięcej robią dla społeczeństwa? Czy najlepsi mają najpiękniejszą twarz? Czy najszczęśliwszy los dany jest najlepszym ludziom? Czy Pan Jezus sprawiedliwie został skazany? Czy należało Go ubiczować i cierniem koronować? Czy słusznie niósł krzyż na górę kalwaryjską? Czy swoim życiem zasłużył na taką śmierć?

WIELKI WTOREK

Gdy będziemy wychodzili w Wielki Czwartek z kościołów po Komunię św., miasto będzie huczało od wiadomości o konferencji mężów stanu, gazety będą podawały osiągnięcia naszej gospodarki, fabryka telewizorów będzie zachwalała swoje odbiorniki a wytwórnia mydeł marki „Uroda” swoje najlepsze mydło. Czy masz z tego powodu trudności religijne?

Gdy wyznawcy Chrystusa wracali spod krzyża, było podobnie. Będzie podobnie wtedy, gdy będziemy wracali w Wielki Piątek, w Wielką Sobotę, w Wielką Niedzielę z rezurekcyj. Nie doszukuj się w artykułach, audycjach, nawet w rozmowach przeżyć, które ciebie wzruszają. Bo nie znajdziesz. I nie miej z tego powodu trudności religijnych.

Adoracja

Krzyża

FP 2433



Cierpienie w świetle wiary

Wierzmy, iż Bóg istnieje. Pytamy się więc jaką Bóg, i wiara dają nam odpowiedź na niepokojące zagadnienie cierpienia.

Wiara uczy nas, iż człowiek jaki wyszedł z rąk Stwórcy nie był takim, jakim go widzimy dziś. Nie znał on ani cierpienia ani też śmierci! To człowiek, który w swej oysze chciał się stać równym Bogu, przez to, co nazywamy grzechem pierworodnym, popsuł ów pierwotny plan. Po pierwszych rodzicach odziedziczyliśmy skłonność do grzechu; z powodu nich cierpienie i śmierć stały się naszym udziałem.

CIERPIENIE SKUTKIEM GRZECHU PIERWORODNEGO

Nauka o grzechu pierworodnym z miejsca rzuca światło na problem zła, którym zarażony jest świat. Nie miejmy jednak złudzeń, że problem grzechu pierworodnego jest zupełnie jasny, że nie ma w nim tajemnicy. Paskal wypowiadając się o tajemnicy grzechu pierworodnego pisał: „Dla człowieka tajemnica grzechu pierworodnego jest mniej niezrozumiała niż człowiek dla człowieka bez tej tajemnicy.” Istotnie, gdyby ktoś pokusił się o odrzucenie faktu grzechu pierworodnego, popadłby w jeszcze większe trudności wytłumaczenia sobie cierpienia.

Grzech pierworodny tłumaczy nam równocześnie wstępy i upadki naszej duszy, radości i cierpienia; dobro i zło na świecie. Skłonność do zła pogarszamy i pogłębiany naszymi grzechami i burzymy plan jeszcze bardziej, iaki od chwili stworzenia ma wobec nas Bóg, który powołał nas do szczęścia. Nie możemy całej odpowiedzialności zrzucić na naszych pierwszych rodziców, bo sami, naszymi grzechami, pogarszamy naszą sytuację. Bóg bowiem pierwotnego swego planu, mimo grzechu pierworodnego, wobec nas nie zmienił. Bóg nie zmienił zasadniczej orientacji człowieka ku szczęściu i wieczności. Na naszą solidarność z Adamem w tym co złe, Bóg znalazł radę. Każe nam się solidaryzować z Chrystusem, który jak A-

dam, jest naszą głową. Grzech pierworodny niewątpliwie zachwiał równowagę człowieka, ale dzięki Chrystusowi, nie skazał go na zagładę. Jesteśmy rozbitkami ziemskiego raju i dlatego raju ziemskiego nigdy nie osiągniemy, ale nie zostaliśmy wyrzuceni na pustynię, lecz na przylądek, z którego prowadzi droga ku ojczyźnie Ojca Niebieskiego.

Ciało nasze cierpi, grzech kazi duszę, a jednak mamy możliwość być częścią innej rasy. Jej prototypem i głową w miejsce Adama, stał się Chrystus. Chrystus i chrystianizm nie jest jakąś nadbudówką, ale racją bytu całego kosmosu! Ekonomia zbawienia obejmuje cały świat i całą ludzkość. ! W tej perspektywie, cierpienie nie jest tylko naszym ludzkim problemem na miarę zbawienia. Dlatego Chrystus wybrał, drogą cierpienia i śmierci, aby w ten sposób podkreślić swoją solidarność z rodzajem ludzkim i tą drogą skutecznie do człowieka przemówić; tą drogą go zbawić.

DZIEDZICZYMY NIE TYLKO GRZECH PIERWORODNY

Ciężka spuścizna jakim jest grzech pierworodny niepokoi nas głównie z tej przyczyny, iż bez naszej osobistej winy

nieśmiemy jarzmo tego grzechu. Jak się to dzieje?

Zostawmy uczynom, filozofom cały kompleks mozolnych dociekań w jaki sposób człowiek podlega prawu dziedziczenia właściwości fizjologicznych. Jest inny sposób dziedziczenia i to wcale nie niższy, uchwytne dla każdego człowieka, którego nikt nie kwestionuje.

Wpływa na nas bowiem najpierw rodzina i to zanim mamy możliwość jakiegokolwiek przeciwstawienia się jej wpływom. Przez wychowanie, z naszego środowiska socjalnego, przejmujemy cały szereg wartości, całe bogactwo spuścizny, ale również cały szereg uprzedzeń i obciążeń.

Skoro dojdziemy do wieku rozumu na tej kanwie środowiska rodzinnego i socjalnego, budujemy naszą osobowość. I tutaj podlegamy wpływom otoczenia z jakim stykamy się w czasie studiów, przy pracy, na platformie życia społecznego i politycznego.

Wybieramy sobie zawód. Wykonując go, korzystamy z tego co nam przekazano, czego nas nauczono, a równocześnie wyzwalamy się z tego co nie jest na dzisiejsze czasy. Tak tworzą się nowe generacje lekarzy, inżynierów, nauczycieli duchownych i artystów.

A zatem nasze poczynania najbardziej osobiste, w których czujemy się zupełnie sami i niezależni, w istocie naznaczone są tym, co otrzymaliśmy od naszej rasy od naszych przodków, od naszych rodziców, z naszego środowiska w którym żyjemy i pracujemy! Moje poczynania najbardziej dobrowolne, noszą na sobie piętno rodziny, rasy, narodu czy cywilizacji. Mam swój temperament, mam swój charakter, ale mam również dużo wspólnego z tymi z którymi wyrosłem i z którymi żyję. Jestem niby sam, a w rzeczywistości, pozostając wolny, jest we mnie dużo z innych od których bezwiednie przyszedłem i odziedziczyłem. Jest we mnie Chrystus, ale i jest stary człowiek. Adam ze swoim grzechem.

EWANGELIA

NIEDZIELA PALMOWA — 15 kwietnia

Mat. 21, 1-9

Onego czasu, gdy Jezus przybliżał się do Jerozolimy i przyszedł do Betfage, do gróy Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a natychmiast znajdziecie oslicę uwiązaną i osłę z nią; odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje; a zaraz je puści. A to wszystko stało się, aby się wypełniło, co było powiedziane przez Proroka mówiącego: „Powiedźcie córce syjońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na osłędzie, synu podjarzemnej”. Poszedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywieśli oslicę i osłę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka stała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze ślali. A rzesze, które szły naprzód i które szły z tyłu, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie.

Przez Chrześc. św. staliśmy się nowym stworzeniem, a przecież nie możemy zapomnieć, że najpierw byliśmy ludźmi na których tak wiele ciąży w życiu, w pierwszym zaś rzędzie grzech pierworodny, grzech naszej natury!

Zanim wiedzieliśmy czym jest grzech, zaciążył on na naszej naturze i spoczył perspektywę naszego zbawienia. Nie zapomnijmy jednak, że zanim po raz pierwszy zgrzeszyliśmy, gotowe już były plany zbawienia, które prostują tę perspektywę!

Dlaczego mając za cel rozwinięcie tematu o cierpieniu tyle miejsca poświęciliśmy innej tajemnicy, tajemnicy grzechu pierworodnego? Dlatego, bo bez tych wyjaśnień cierpienia zrozumieć nie podobna. Co gorsza jeśli zamilczymy naukę o grzechu pierworodnym pozostawimy tajemnicę cierpienia bez światła, porażymy się w pesymizmie. Równoważnikiem bowiem Adama z którym się solidaryzujemy w tym co złe, wszystkimi zgnubnymi skutkami do których należy cierpienie, jest Chrystus ze swym Kościołem!

RYZIKO WOLNEJ WOLI.

Grzech pierworodny tłumaczy obecność zła i cierpienia a jednak nasuwa się jeszcze jedno pytanie. Dlaczego Bóg wszechmocny, wszystko wiedzący i nieskończenie doskonały stworzył takiego człowieka, który jest zdolny zbuntować się przeciw swemu Stwórcy? Dlaczego Pan Bóg dał człowiekowi wolność, której złe uycie, powoduje tak katastrofalne skutki? Nie ulega wątpliwości, iż człowiek będąc tylko stworzeniem stoi niżej od swego Stwórcy. Wola człowieka i rozum człowieka jest ograniczony i dlatego skłonny do upadku. Dlaczego w takim razie Pan Bóg który znał przyszłe losy człowieka mimo to udzielił mu tego niebezpiecznego daru wolnej woli, znając ryzyko jakie jest z tym związane?

Odpowiedź na to pytanie możemy dać sami! Czy jesteśmy zdolni zrezygnować z wolnej woli, jaką się cieszymy mimo że znamy niebezpieczeństwa na jakie nas naraża?

Napewno nie! W wolności bowiem naszej woli czujemy naszą wielkość. Wartość naszych aktów! Popatrzmy na zwierzęta. Zdolne one są do wielu rzeczy, a jednak są niewolnikami swego instynktu! Czymże byłaby miłość, jeśli byśmy do niej byli zmuszeni? Popatrzmy na beztroško bawiące się dzieci. Czy te same dzieci bawiłyby się tak beztroško, gdyby musiały przez osiem godzin dziennie bawić się dla zapracowania na chleb? Bez tej wolności nie mielibyśmy odpowiedzialności zarówno za nasze dobre czyny jak i za złe. Nie będąc zdolnymi do żadnej zasługi, nie moglibyśmy naprawić błędów.

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i dlatego chciał, aby promieniował miłością! Aby cieszył się nią — radością dzieci, które w pełnej wolności kochają swego Stwórcę i Pana. Jeśli z jednej strony łatwiej zauważamy gdy człowiek nadużywa tej wolności i postępuje źle, to z drugiej strony może nie dość otwieramy nasze oczy na to wszystko, co pięknego, wzniosłego i dobrego czyni człowiek, właśnie dlatego iż jest wolnym!

CIERPIENIE USZLACHTNIA I KSZTAŁCI

Pogodniej patrzmy na cierpienie, skoro je zestawimy z dogmatem o grzechu pierworodnym! Rozumiemy cierpienie gdy przesuniemy punkt ciężkości na to, co cierpienie niesie ze sobą pozytywnego i konstruktywnego.

Jest bowiem w cierpieniu zarówno element wychowawczy jak i wzbogacający! W obliczu cierpienia życie nabiera wartości. W cierpieniu doświadczają się ludzie! Z cierpienia miłość czerpie swą wartość! Najszlachetniejsza i najbardziej czysta z miłości ziemskich, miłość matki, mierzy się skalą cierpienia i ofiary! („Niewiasta gdy rodzi, boleje, bo nadeśzła jej godzina, ale gdy porodzi dziecko, już nie pamięta swego ucisku z radością, że się człowiek na świat narodził” pisze św. Jan. (Jan 16,21).

Cierpienie uszlachetnia człowieka, jeśli przyjmuje się je bez buntu, ale z uszanowaniem i ze zrozumieniem. Cierpienie wreszcie zbliża nas w braterskiej miłości, pozwala nam zrozumieć drugiego, wyjść z naszego egoizmu i choćby, wyrazami szczerego współczucia rozjaśnić bliżniemu horyzont.

W cierpieniu zatym jest sens! Kto go nie widzi, cierpienie go nie uszlachetnia ani nie wydelikaci! Kto nie poznał mądrości szkoły cierpienia, zgorzknienie stwardnieje, zasklepi się w sobie i ból jego stanie się bezpłodnym cierpiętnictwem!

Do takiej jednak postawy wobec cierpienia potrzeba szerszego i głębszego spojrzenia! Tą konstruktywną optyką jest

spojrzenie pod kątem boskości! Skoro świat ma swoją rację bytu dlatego, że Bóg jest jego Stwórcą, skoro życie ma sens dlatego, bo Bóg jest jego dawcą, początkiem i końcem, to i cierpienie ma tylko wtedy swą wartość jeśli potrafimy je umiejscowić w tajemnicy planów Bożych.

„Przeło i ci, którzy cierpią według woli Bożej niech przez dobre uczynki wier-nemu Stworzycielowi polecają dusze swoje” czytamy w liście św. Piotra.

Nawet jeśli w cierpieniu dopatrujemy się elementów zasłużonej kary, nie usposobi ono nas do deprymującego pesymizmu ale stanie się ono zaradkiem nadziei skoro posłuchamy słów św. Pawła Apostoła: „Wprawdzie wszelkie karanie narazie nie radość przynosi, lecz smutek, później wszakże doświadczamy przez siebie wyda błogi owoc sprawiedliwości. Wyprostujecie tedy ręce opadłe i omdlałe kolana „Hebr. 12.11-12”.

Ks.Kan. Z. Bernacki.

NAJAZD ATEISTOW NA KATOLICKI LUBLIN

W ostatnich tygodniach miasto Lublin stało się głównym obiektem inwazji reżymowych ateistów. Prasa lubelska oraz tygodnik warszawski „Argumenty” informują, że w różnych ośrodkach Lublina podjęto z inicjatywy kierownictwa partyjnego oraz organizacji i stowarzyszeń reżymowych szeroką kampanię „o charakterze agitacyjnym”.

Cytowany wyżej tygodnik „Argumenty” (nr.6), organ ateistów, pisze m.in., że głównymi tematami „wykładów”, które ściągają niezmiernie liczną rzeszę słuchaczy były takie problemy, jak kryzys religijności we współczesnym społeczeństwie, problematyka katolicyzmu polskiego 1961-1962, interpretacje nauk kościelnych w środowiskach ludzi wierzących.

Sporządzeni referenci wskazywali słuchaczom możliwość wyboru postawy w ramach współczesnego katolicyzmu — nieporównanie bardziej postępowej i nowoczesnej — od tej, która usiłuje narzucić kierownictwo hierarchii kościelnej.

Najazd prelegentów ateistycznych na katolicki Lublin był konieczny i — jak zapewniają „Argumenty” — kampania ta będzie nadal prowadzona, ponieważ Lublin jest miastem kościołów, księży i zakonników. Propagandowy drang tego nie zwykle ekspansywnego środowiska odczuwa przede wszystkim nauczyciel i wychowawca. Chłopskie pochodzenie znacznej części młodej inteligencji stwarza w Lublinie szczególne możliwości dla propagandy klerykalnej. Niewyczerpanej zaś ste pomysłowości miejscowych duszpasterzy w docieraniu od przedszkoli po wyższe uczelnie — pisze organ ateistów — postanowiono odpowiedzieć kontrataką, którą uzanano za problem nr. 1. Kontrataką ta — zapewniają „Argumenty” — rokuje jak najlepsze perspektywy tym bardziej, że w toku tych wykładów osiągnięto rzecz niezmiernie istotną: stała publiczność.

TYDZIEŃ BOŻY

- NIEDZIELA — 15 kwietnia
Palmowa — św. Krescencji
- PONIEDZIAŁEK — 16 kwietnia
św. Bernardety Soubirous
- WTOREK — 17 kwietnia
św. Aniceta, św. Randolfa
- SRODA — 18 kwietnia
św. Elentery, św. Amideusza
- CZWARTEK — 19 kwietnia
św. Leona, papieża.
- św. Emmy
- PIĄTEK — 20 kwietnia
św. Marcelina, biskupa
- SOBOTA — 21 kwietnia
św. Anzelma, doktora Kościoła

Z E Ś W I A T A

ECHA DYWERSJI SOWIECKIEJ

Ostatnio numer miesięcznika warszawskiego „Nowe drogi” zamieszcza pełny tekst przemówienia W. Gomułki, wygłoszonego w Warszawie na akademii z okazji 20-lecia powstania komunistycznej PPR (Polskiej Partii Robotniczej). W przemówieniu tym Gomułka przyznał się, że „w oddziałach partyzanckich PPR walczyło niemało radzieckich żołnierzy i oficerów, zbiegłych z hitlerowskich obozów”.

Byli oni — jak oświadczył Gomułka — „najwierniejszymi sojusznikami narodu polskiego w jego walce o wyzwolenie”. W związku z tym przyznaniem się można przypomnieć Gomułce, że do szeregów dywersyjnych PPR napływali w okresie okupacji systematycznie oficerowie i żołnierze sowieccy nie tyle z obozów hitlerowskich, ile z samego Związku Sowieckiego. Czy byli oni rzeczywiście „sojusznikami” narodu polskiego, znaleźć można odpowiedź w polskiej prasie podziemnej, wydawanej w okresie wojny w Polsce. Oto co pisze na ten temat m.in. podziemny organ Polskich Sił Zbrojnych, „Biuletyn Informacyjny”, z 14 maja 1943r.:

„Niejednokrotnie wskazywaliśmy na prowokacyjne działania Moskwy na naszych ziemiach. Moskale, mając do swej dyspozycji ogromne połacie własnego kraju okupowanego przez Niemców, za teren swej działalności obierają coraz częściej Polskę. Takie postępowanie nie znajduje uzasadnienia z punktu widzenia działań wojskowych, naraża natomiast ludność polską na srogie represje okupanta”. Te sowieckie oddziały dywersyjne — pisze dalej „Biuletyn Informacyjny” — „spuszczane są desantami spadochronowymi... Ostatnio jesteśmy świadkami wręcz potwornych praktyk dywersji sowieckiej: samoloty sowieckie zrzucają paczki. W większości wypadków do paczek dołączane są adresy osób zaangażowanych w pracy niepodległościowej. Najczęściej osoby te są niezwłocznie aresztowane”.

Inne pismo podziemne „Reforma” w numerze z 10 kwietnia 1943 roku pisze m.in.: „Oprócz szczupłej garstki PPR-owskiej, działają na terytorium Polski oddziały dywersyjne sowieckie, spuszczane desantami spadochronowymi. Oddziały te unikają walki z Niemcami, natomiast dokonują systematycznie napadów rabunkowych. Doszły one do takiej bezczelności i pewności siebie, że pozwalają sobie ferować doraźne wyroki śmierci i wykonywać je na obywatelach Polski”.

DOM IM. PIOTRA SKARGI

W miejscowości Mission (Argentyna) położono kamień węgielny pod nową placówkę polską, a mianowicie pod Dom Polski im. Piotra Skargi, mający być siedzibą organizacji Związku Polaków.

LEKcja O POLSCE

Z inicjatywy polskiego Ośrodka Filmowego w Paryżu ukazała się w wydaniu francuskiego Ministerstwa Oświaty „Documents pour la Classe”, lekcia o Polsce w nakładzie 85.000 egz. W lekcji uwzględniono tematykę Ziemi Zachodnich. Francuskie Ministerstwo Oświaty podejmuje się również rozpowszechnienia wystawy o Polsce poprzez 50 rozdzielnych ośrodków pomocy szkolnych, z których każdy otrzyma jedną fotowystawę składającą się z 15 tablic. Polska jest pierwszym krajem, któremu będzie poświęcona tego rodzaju wystawa (zrealizowana na koszt rządu francuskiego).

JEDYNY NA ŚWIECIE TWORCA ARRASÓW XX WIEKU

Mало w Polsce kto wie, że na przełomie lat 1939—1940 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. K. Estreicher po przewiezieniu arrasów z Polski ulokował je w słynnej miejscowości Aubusson. Podobnie jak w Holandii właśnie w tym małym miasteczku francuskim wytwarzano w XV i XVI wieku słynne arrasy. Miejscowość znajdująca się w małej kotlinie gór Overni świetnie nadawała się dla zabezpieczenia bezcennych dzieł przed nalotami samolotów hitlerowskich. Wydrążone jeszcze przed 2 tysiącami lat głębokie jaskinie, w których zamieszkiwali przodkowie dzisiejszych Francuzów stanowiły dobre schronienie.

Z POLSKI

W Aubusson znajdują się czynne do dnia dzisiejszego, jedyne już na świecie, specjalizacyjne warsztaty tkackie, wyrabiające dawną metodą, ale w oparciu o współczesne wzory arrasy XX wieku. Od 1930 r. wielki artysta francuski Lurcat nawiązał współpracę z warsztatami tkackimi w Aubusson. Techną w nie nowego ducha i idee sztuki współczesnej.

PO ŁACINIE — NIE INACZEJ

Ojciec św. przekreślił stanowczo swą apostolską decyzją wszelkie dążenia do usunięcia łaciny z liturgii kościelnej i szkół katolickich. Dążenia — aby „martwą łacinę” zastąpić żywym językiem danego kraju (angielskim, polskim itd.) były i są ostatnio b silne. Niedawno jak w ub. tygodniu, w Chicago obradowała Konferencja Liturgiczna, która te właśnie dążenia sformułowała w celu przedłożenia ich Soborowi Powszechnemu.

I oto w apostolskiej konstytucji „Mądrość Starożytnych” — Papież przekreślił zdecydowanie wszystkie te dążenia —

stwierdzając, że łacina zostanie podstawowym językiem Kościoła i Liturgii kościelnej, jako czynnik, łączący Kościół całego świata.

Papież podkreślił, że nie wolno nic czynić, co jest temu przeciwnie i biskupi mają się do tego dostosować! Nikt nie będzie przyjęty na studia filozofii i teologii, bez „doskonałej znajomości łaciny”. Sw. Teologia ma być wykładana po łacinie, z ksiąg łacińskich. Kościół tworzy w Watykanie Akademię Wiedzy Łacińskiej.

Papież zaznaczył, że łacina stwarza dziś łączność i praktyczne współporozumienie wszystkich ludzi świata. Łacina oddać też może wielkie przysługi w staraniach o pokój!

W ten sposób dekret papieski kończy liczne głosy i opinie, aby teksty łacińskie liturgii zastąpić np. w Ameryce tekstami angielskimi, polskimi, czy innymi.

CZY BĘDĄ NOWI POLSCY ŚWIĘCI?

Referentem do spraw beatyfikacji w Sekretariacie Episkopatu Polskiego jest ks. prałat Władysław Padacz, kapelan i sekretarz Prymasa Polski. Jest on wybitnym znawcą prawa beatyfikacyjnego.

Przy okazji swego rzymskiego pobytu, ks. prałat Padacz odbył zasadnicze rozmowy z postulatorami polskich spraw kanonizacyjnych. Istnieje więc nadzieja — że na Millenium sprawdzi się gorące życzenie wszystkich Polaków, że w tym czasie zostaną wyniesieni na ołtarze świętobliwi Polacy i Polki, jak: Ojciec Maksymilian Kolbe, królowa Jadwiga, Rafał Kalinowski, (Karmelita, uczestnik Powstania 1863 r.), Adam Chmielowski (znakomity malarz, późniejszy Brat Albert), Wanda Malczewska, Aniela Salawa, (skromna pracownica domowa, krakowianka), Brat Antoni Kowalczyk czy Stanisław Babezyński, założyciel Zgromadzenia OO Marianów.

Pewnego razu w Fontainebleau aktorzy „Komedii Francuskiej” odegrali „Wesele Figara” przed cesarzem. Kiedy przedstawienie się skończyło, marszałek Lannes zawołał: „I pomyśleć sobie, że kiedyśomal się nie udusiłem, chcąc koniecznie zobaczyć tę komedię. Dziś ona zupełnie mi się nie podoba”.

„A to dlatego — powiedział Napoleon — że wtedy byłem w galerii, a dzisiaj w pierwszym rzędzie”.

Ludwik XIV zabłądził raz podczas polowania. Był już bardzo zmęczony i głodny, kiedy wreszcie natrafił na nędzną chałupę, w której poprosił chłopca o sprzedaż dwu jajek.

— Ile płacę? — zapytał król po zjedzeniu.

— Sto franków — odparł chłop bez namysłu.

— Czy tak wielką rzadkością są tu jajka, że tak wiele kosztują? — spytał zdziwiony władca.

— Nie, ale za to królowie są wielką rzadkością w tej okolicy — odparł rezolutny chłop.

(Ciąg dalszy)

— Nie ograniczał wszelako swej działalności tylko do tego. Rozesłał także swych posłów do wszystkich państw świata, zawiadamiając rządy o ich wystąpieniu. Wywołało to tylko śmiech, papież jednak nie zraził się tym bynajmniej, upominając się z całym spokojem o przynależne mu prawa i używając tymczasem legatów do rozpowszechniania swych poglądów. Od czasu do czasu w każdym mieście pojawiały się listy pasterskie, wykładające podstawy pretensji papieskich z takim spokojem, jak gdyby pretensje te były wszędzie uznane. Stałe przy tym potępiały masonerie, wzywając ludzi do pamiętania o ich duszach nieśmiertelnych i o Majestacie Bożym, oraz do zastanowienia się nad tym, iż każdy będzie wkrótce powołany do zdania sprawy Stworzycielowi i Panu świata, którego wikarym był on, Jan XXV P.P. i którego podpis oraz pieczęcie widniały obok.

Ta działalność papieża wywołała w świecie zdumienie. Spodziewano się historycznych wyburzeń, argumentów, namiętnych upomnień, ukrytych emisariuszy, spisków i protestów. Tymczasem nie pojawiło się nic podobnego. Zupełnie tak, jak gdyby postęp nie zaczął się jeszcze, jak gdyby nie wynaleziono szybowców i jak gdyby świat nie przestał wierzyć w Boga, udając, że sam jest bogiem.

— Ten niedorzeczny starzec — mawiano — majaczący we śnie, papie o Krzyżu, o życiu wewnętrznym i o przebaczeniu zupełnie tak, jak jego poprzednicy sprzed dwóch tysięcy lat. To oczywisty dowód, że Rzym postradał nie tylko potęgę, ale i zdrowy rozum. Doprawdy, czas już zarządzić temu.

— I ten to człowiek — myślał Percy — ten Papa Angelicus ukaże się moim oczom za kilka minut.

Kardynał dotknął ręką jego kolana, otworzono bowiem drzwi i w progu stanął prałat, odziany w purpurę, składając niski ukłon.

— Jedno tylko — rzekł kardynał bezwzględnie szczerzy.

Percy powstał, drząc cały, i ruszył za przewodnikiem ku wewnętrznym drzwiom.

Biała postać siedziała w zielonym zmroku przy wielkim biurku, w oddaleniu kilku kroków od drzwi, ale w fotelu zwróconym ku wchodzącym. Percy dostrzegł tylko tyle, przyklękawszy po raz pierwszy. Po czym spuścił oczy, posunął się znów naprzód i przyklękawszy po raz drugi. Wreszcie, przyklękawszy po raz trzeci, podniósł do ust białą, chudą rękę, wyciągniętą ku niemu.

Jednocześnie kardynał szepnął mu do ucha:

— Ojcie Franklinie, Jego Świątobliwość. Gdy powstał, ramię w białym rękawie wskazało im krzesła, stojące w odległości kilku kroków, zajęli więc na nich miejsca.

Podczas gdy kardynał objaśniał papieża cicho po łacinie, że oto przyprowadził owego angielskiego kapłana, którego korespondencja okazała się tak pożyteczną, Percy rozglądał się dokoła ciekawym wzrokiem.

ROBERT HUGON BENSON

36

PAN ŚWIATA

Powieść o przyszłych losach świata

Twarz Ojca św. znał dobrze z setek fotografii i obrazów kinematograficznych. Nawet jego ruchy, pochylenie głowy na znak zgody i szybkie, wymowne gesty rąk były mu znane, a jednak teraz musiał przyznać z pewnym poczuciem wstydu, że żywa osoba papieża różniła się bardzo od tych obrazów.

Miał przed sobą starca średniego wzrostu i tuszy, trzymającego się prosto i obejmującego dłońmi zaokrąglone końce poręczy fotela. Z całej postaci biła wielka, skupiona powaga. Percy jednak przypatrywał się głównie twarzy, spuszczając dwa czy trzy razy oczy, gdy błękitne oczy papieża zwracały się ku niemu. Były to oczy niezwykle, przypominające mu to, co dziejopisarze mówili o oczach Piusa X, Powieki tworzyły linie zupełnie proste, nadając tym oczom wyraz jastrzębi, reszta jednak twarzy stanowiła z nimi sprzeczność, nie posiadała bowiem wcale ostrości. Ani chuda, ani też otyła, tworzyła pięknie zakreślony ował. Ostro zarysowane wargi znamionowały swymi łukami

usposobienie, namiętne, orli nos kończył się jakby wyrzeźbionymi nozdrzami, podbródek był pełen i rozdwojony, cała zaś postawa głowy czyniła dziwne wrażenie młodości. Była to twarz szlachetna i słodka, z której jednak obok pokory przebijało wyzwanie; twarz osoby duchownej od ucha do ucha, od brwi do podbródka, o czole z lekką ściśniętym w skroniach, okrytych siwym włosem, wyglądającym spod piaski.

Percy usiłował określić wrażenie, jakie na nim ta twarz sprawiła, ale do ust cisnął mu się tylko jeden wyraz: „kapłan”. Ten tylko i żaden inny. Bo też istotnie: Ecce Sacerdos Magnus. I dziwił Percego młody wygląd papieża, boć wiedział, że starzec ten liczy osiemdziesiąt ósmy rok życia. Tymczasem trzymał się on prosto jak człowiek pięćdziesięcioletni, posiadał szerokie ramiona, osadzoną na nich głowę jak atleta a zmarszczki twarzy zniknęły zupełnie w półmroku, zapełniającym pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Paryżu odbyła się wystawa sztuki meksykańskiej, na której wystawiono również Chrystusa (nasze zdjęcie) należącego do najcenniejszych arcydzieł Meksyku.

Ludzie są tacy

Ubodzy. Nad głównym wejściem do zachodniemieckiej berlińskiej politechniki znajduje się swastyka i napis: „Zbudowano przy naszym Fuehererze i Kanclerzu Rzeszy w latach 1935-36. Administracja odmawia usunięcia napisu, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Dzieło przypadku. Rysownik Jerzy Dawis wystąpił dla żartów na wystawie w Londynie arkusz papieru, który przez długi czas służył mu jako podkładka pod rysunki. Arkusz ten był poplamiony przypadkowymi kleksami, różnymi kreskami będącymi próbą zaostrzonych ołówków, plamami będącymi próbami doboru kolorów itp. Swoją „pracę” dowcipny rysownik nazwał „Pył atomowy”. Jury wystawy oceniło tę pracę jako najlepszy rysunek wystawy.

Uczciwy znalazca. Evald Karlsson, robotnik szwedzkiej fabryki zapalek w Linköping zgubił przed kilkoma miesiącami obrączkę. Niedawno otrzymał ją z powrotem. Uczciwy znalazca mieszka na Bermudach. Znalazł ją w szwedzkim pudełku zapalek.

Zachęta. Plakat werbunkowy brytyjskiej armii zawiera m.in. następujące sformułowania: nie traćcie czasu na dojazdy do Ioracy. Mieszkajcie od razu na miejscu. Gdy pragniecie tanio chodzić do kina, nie macie lepszej drogi, jak przez zaciągnięcie się do wojska. Miłośnicy kina odwiedźcie jeszcze dziś najbliższe biuro werbunkowe.

Rekord międzyplanetarny. Pewien właściciel biura pogrzebowego w Szkocji umieścił w oknie wystawowym następujące ogłoszenie. Nowy rekord międzyplanetarny. Nasze przedsiębiorstwo transportuje z ziemi do nieba za jedne 40 funtów.

Uwana kobiety. Nowojorski lekarz Irwin Lobowe, specjalista od chorób skórnych stwierdził, że z powodu niewłaściwego odżywiania oraz napięcia nerwowego, co trzecia kobieta zostanie do 1970r. łysa.

Gumowe słupy. W Austrii wzdłuż jednej z głównych autostrad słupy odmierzające odległość są zrobione z gumy. Jeżeli samochód zarzuci na bok i wpadnie na taki słup, to on się zgina nie przynosząc szkody samochodowi.

Obżartuchy. Suma o wadze 30 kg i długości 3 m złowili w sieci rybacy w Ząbrowie now. słupceki. Miejscowy GS — tak donosi Gazeta Krakowska — obdzielił norcami sumą 200 smakoszy.

Zdradliwa linka. Bracia Kazimierz i Tadeusz G., pracownicy ukraść swój linki aluminiowej, leżącej na placu niedaleko torów Dworca Zachodniego w Warszawie. Bracia ciągnęli linkę aby wyprostować ją i naciąć na mniejsze kawałki, nie wiedzieli jednak, że linka połączona jest z dzwankiem alarmowym w mieszkaniu pracownika kolejowego. Obaj osadzeni zostali w areszcie.

(Ciąg dalszy)

Po Mszy św. rozchodzimy się po ruinach miasta. Kościół św. Piotra z 7 w. też w ruinach. Jedynie niewielki domek OO. Franciszkanów, stróżów tego miejsca jest jedynym domem, gdzie mieszka jakaś istota ludzka. A pozatym nad ruinami powalonego Kafarnaum panuje cisza grobowa. Już od 20 wieków. A szumiące świerki, cyprysy i tuje niejako z oddali wieków antyfonują bolesny refren słów Zbawiciela, tu wypowiedzianych: „A ty Kafarnaum... spadniesz aż do piekła...”

I ten refren nie może mnie opuścić. Dochodzimy do przystani. Wsiadamy na mały statek. Jedziemy po jeziorze Genezaret. Dwa tysiące lat później za łodzią pływają. To nie turystyczna przejażdżka. To też pielgrzymia wodna trasa za prądem pływającej łodzi. Z której tu sieć zarzuca na połów. A gdy je zarzucił na rozkaz Pana, to od nadmiaru sieci rwał się po częły. Tu Pan chodził po morzu. I św. Piotr próbował. Tu szalała burza, a Pan spokojnie spał w łodzi rybaka z Betsaidy.

Słychać głos lektora. Przypomina nam cuda, i wydarzenia, jakie tu miały miejsce, nad jeziorem i na jeziorze.

Jak Pan nauczał z łodzi pływającej rzesze, siedzące nad brzegiem jeziora. (św. Mk 3,7) słyszymy rozkaz Chrystusa i tłumaczenie się św. Piotra: „A kiedy skończy mówić, rzekł do Piotra: „Zajedź na głębię i zarzuć swe sieci na połów. A Szymon na to: Mistrzu, całą noc trudziłem się i nic nie ułowiliśmy; ale na Twoje słowo zarzucę sieci”. (Łuk. 5,1). I wiemy, że potem rwały się sieci od mnóstwa ryb. Tafla jeziora spokojna i równa, jak stół. Ale w tę ciszę wpadają słowa czytającego. O burzy na morzu. „Nauczycielu, czyż Cię to nie obchodzi, że ginie? I powstawszy zagroził wichrowi i rzekł do morza: młecz, ucisz się! I ustał wicher i stała się cisza wielka... i mówili jeden do drugiego: Kto więc jest Ten, że wicher morze są Mu posłuszne?” (św. Mar. 4,38). Tu w nocy po falach szedł Chrystus Pan. I szedł ku Niemu bojaźliwy Piotr. A gdy uczniowie poznali Pana, zachwyceni cudem wołała: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym”. (św. Mat. 14,33).

Nieco zmęczeni wracamy do Hospicjum na górę 8 Błogosławieństw. Lecz długo pozostanie w pamięci Kafarnaum i jezioro

Pielgrzymka d

ro Genezaret. I Boska Osoba Zbawiciela. I żal, że miasto nie poznało dnia nawiedzenia Pańskiego. Czerwona zorza wieczorna kładła się do snu na cichej powierzchni jeziora.

Ponieważ zostało nam nieco czasu, robimy wypad jednodniowy do Dan. Na samą północ. Na pogranicze izraelsko-syryjskie. Stare miasto Dan pamięta świetne czasy króla Salomona.

„I mieszkał Juda i Izrael bez wszelkiej bojaźni, każdy pod winną macicą i pod figą swoją od Dan aż do Bersabee, po wszystkie dni Salomona.” (3 Król 3,25).

A przed tym, aż do Dan ściga Abraham królów amorejckich. (Gen. 14,14). Jozue pokoleniu Dan przyznaje te tereny na własność. (Jozue, 19,40). Z Dan przybywają kierownicy robót do budowy świątyni i pałacu Salomona. (2 Kronik, 2,13).

Po drodze podziwiamy rozmach gospodarzy młodego państwa izraelskiego. Tam, gdzie do niedawna były nieużytki i pustkowiec wyrosły jak grzyby po deszczu nowe wioski i miasta. Tysiące drzew oliwkowych, bananowych, pomarańczowych pokryły zielenią puste doliny i zbocza górskie.

Posadzenie choćby jednego drzewka uważa się tu za czyn patriotyczny. Obowiązek obywatelski. Kraj doprowadzony przez rabunkową gospodarkę turecką, do stanu pustynnego ma być zupełnie zalesiony.

Ulotki w biurach turystycznych, slogany, hasła przeróżne zachęcają Żydów i turystów do posadzenia choćby jednego drzewka własną ręką. Żydowski Fundusz Narodowy posadził dorychszas 50 milionów drzew w całym Izraelu. Wkrótce ma być posadzone 100 milionów drzew w południowej części Izraela, na t.zw. pustyni Neguev. Aż do portu Eljat. Można sadzić nie tylko drzewka, ale całe lasy i to nie będąc na miejscu. Agencje turystyczne zachęcają Żydów na całym świecie do tej wspólnej akcji zalesienia Kraju.

Oto jak zachęca jedna z ulotek współziomków: „Możesz stworzyć więź osobistą



W Jerozolimie przed meczetem Omara pielgrzym nasz jest świadkiem oryginalnej sceny. Muzułmanin przed wstąpieniem do meczetu każe sobie umyć nogi nieletniemu arabowi.

o Ziemi świętej

z Izraelem, sadząc w swoim imieniu ogród (100 drzew), lasek (1000 drzew), lub las (10 tys. drzew)".

„Zalesienie jest jednym z głównych środków odrodzenia Kraju. Drzewo daje cię człowiekowi i zwierzętom. Daje wilgoć i życie wysuszonej ziemi”.

Ulotki powołują się na przykład Boga, który po stworzeniu człowieka zasadził ogród. „A zasadził był Pan Bóg raj rozkoszy od początku...” (Gen. 2,8).

Często widzi się wielkie przewody hydroauliczne, które z Jordanu sprowadzają życiodajną wodę na pustkowie spieczone żarem słonecznym. Izrael, jak dawniej chce być znowu „ziemią mlekkiem i miodem płynącą”. Wszyscy pracują. Chętnie, gorączkowo. Jakoby chcieli nadrobić utracone 2 tys. lat tułaczki. Bez ziemi, bez państwa.

Dużo roześmianych dzieci. Kiedyś przejmą po ojcach miłość do ziemi ojczystej i nieodłączny trud odbudowy i obrony Kraju.

Wśród zieleni drzew oliwkowych zajeżdżamy do osady Dan. Wśród świeżej zieleni piękne domki i baraki mieszkalne. Niedawno bowiem przyszli na północ, na pogranicze syryjskie. Wielki pomnik mauzoleum dla bohaterów żydowskich, tuż na granicy przypomina żywym, testament zmarłych. Żyć na tej ziemi, pracować i bronić. Odzyskaną, nie oddać. Tylko 5 km. jesteśmy od źródeł Jordanu. Przez Dan płynie dwumetrowym korytem biblijny Jordan. Największa rzeka Palestyny. Świadek cudów i nauk Zbawiciela. Po drodze na chwilę zatrzymujemy się w Hacor. Ruiny tego dawnego miasta Kananejskiego liczą sobie 3 tys. lat.

NA TABOR

Jest 13.8.1961. Opuszczamy świętą górę 8 Błogosławieństw. By wstąpić na górę Przemienienia-Tabor.

Wracamy tą samą drogą nad jeziorem. Ostatnie pożegnalne spojrzenie na Kafarnaum, Tabghe, Górę Błogosławieństw. Mijamy Magdala. Na jeziorze rybacy łowią ryby. Tylko nie widać łodzi piotrowej. I Pana. Zostały nam tylko myśli o Mistrzu, Jego uczniach, i o tym co tu się działo przed 20 wiekami. Wydarzenia, takie dalekie, a także zarazem bliskie.

Odbijamy od brzegu jeziora Genezaret. Jedziemy na Tabor. Równiną Ezdrelonu, najżywniejszą w świecie.

W ciągu wieków ta dolina była teatrem wielkich bitew. Różnych ludów. Tu potykali się faraonowie egipscy, Tutmosis 3 i Ramzes 2. Biblijny Gedeon i Debora. Izraelci, ale i Grecy i Rzymianie, Saraceni i Krzyżowcy. Bonaparte ale i Anglicy w czasie I wojny światowej. Żydzi i Arabowie w 1948 r.

Przy drodze pasą się stada czarnych kóz z długimi nieprawdopodobnie uszami, a dalej stada bydła z jakiegoś kibuca. Na

progu dolny Ezdrelon w zieleni i kwiatkach kapie się miasteczko Dzenin, niegdyś Engannin, gdzie Chrystus uleczył 10 trędowatych.

Za chwilę przed naszymi oczyma wystrzela w górę Tabor. Jakby rozmyślnie usypany kopiec, sterczący w środku doliny, nie połączony z sąsiednimi wzgórzami.

Górę wysoką 562 m wieńczy bazylika Przemienienia Pańskiego wraz z klasztorem OO. Franciszkanów. (niemieckich).

Widok z góry Tabor należy do najpiękniejszych w całej Palestynie. Góra Tabor ma swą bogatą historię. Po wejściu Żydów do Ziemi Obiecanej Tabor stanowił granicę między pokoleniem Issachar a Zabulon. Tu w okresie Sędziów prokoni Debora z wodzem Barakiem po zejściu z góry Tabor odnosi zwycięstwo nad wojskami chananejskimi. U stóp tej góry niegdyś walczył Gedeon z Madjanitami. Saul z Filistynami. Tu w 70 r. po Chr. gen. rzymski Placyd zdobywa umocnioną górę, wycinając w pień załogę żydowską. Tu według najstarszej tradycji miało miejsce Przemienienie Pańskie. W 6 w. chrześcijaństwo budują na Taborze 3 kapliczki na pamiątkę 3 namiotów, które zachwycony wizją Pana chciał stawiać św. Piotr.

Krzyżowcy w czasie wypraw zbudowali tu kalsztor. W 13 w. Saraceni stawiają tu potężną twierdzę. Jeszcze dziś już na samym szczycie góry przechodzi się przez bramę forteczną, pozostałość z dawniejszej fortecy.

Ks. dr Jan Wolniak

(Ciąg dalszy nastąpi)



Na jerozolimskiej Drodze Kalwaryjskiej polscy uczestnicy pielgrzymki ks. Nowak przebywający obecnie na studiach w Rzymie i ks. Rębacz z Paryża.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Czy jesteś wybitną osobistością na emigracji? — Dowiesz się o tym niebawem. W Londynie przygotowuje się podobno książka - będzie zawierać notatki biograficzne kilkunastu tysięcy Polaków rozsiadanych w świecie, którzy dzięki swej pracy zawodowej lub działalności społecznej zyskali nieprzeciętną pozycję wśród Polonii lub wśród społeczeństwa kraju osiedlenia. Tytuł książki: „Who's who among Poles”.

Obcy zawstydzają nas często znajomością dziejów polskich. Posłuchajcie, co brat prezydenta Stanów Zjednoczonych, Edward Kennedy, powiedział w Krakowie w czasie swojej ostatniej wizyty:

„Pochodzę z tych stron, które wyróżniają się historycznymi i etnicznymi więzami z Polską. No, pierwsza szczegółowa mapa naszego wybrzeża Nowej Anglii została wykonana przez polskiego mierniczego Karola Błaskowicza. Ślad walki Kazimierza Pułaskiego o wolność Ameryki wziął swój początek właśnie tutaj po przyjeździe Polaka na pokładzie żaglowca „Massachusetts” do naszego portu Marblehead. Kiedy po upadku powstania listopadowego w Polsce w roku 1830 pierwszy emigrant mjr Józef Hordyński przybył do Ameryki, przyjęto go z otwartymi rękami w Bostonie, odzie — jak historycy utrzymują — ogólna sympatia do walki narodu polskiego o niepodległość była silniejsza, niż gdziekolwiek indziej w Ameryce...”

Zakusw na hacerstwo. — Głośna w swoim czasie była sprawa usunięcia emigracyjnych organizacji skautowych z Biura Międzynarodowego w Ottawie. Skautom pozostającym na emigracji (a więc i polskim hacerczom) odebrano się rozwiązać i zasilić szeregi skautowe kraju osiedlenia. Powołały się wówczas słuszne protesty z wielu stron i odniosło się wrażenie, że Skautowe Biuro Narodowe zrozumie swój błąd i cofnie krzywdzącą decyzję. Okazuje się, że nie. Dyrektor Biura Międzynarodowego, generał Sorv, obstaje przy swojej pierwotnej decyzji. Skautino wstawiało sobie smutne świadectwo, odbyw przeobrażenie likwidacji emigracyjnych organizacji skautowych. Taka decyzja urząca bowiem wszelkim zasadom moralnym wywołanym na sztafardach skautowych.

Zmiana personalna. Dotychczasowy kapelan Oddziałów Wartowniczych w Pirmasens, ks. Stanisław Glaue, zrezygnował ze swego dotychczasowego stanowiska. Generał Księży Salezjanów (ks. Glaue jest Salezjaninem) przeniósł go na placówkę duszpasterską w Wenezueli.

Łucja Rozwadowska, która w ubiegłym wakacje letnie wyjechała z Paryża do Polski — pisaliśmy o tym kilkakrotnie na tych łamach — została przez sądy polskie skazana na 6 lat więzienia za rzekome szpiegostwo.

Omega.

DOJRZEWAMY Z WIEKIEM

Gdy rozważamy opinię psychologów, pracujących w poradniach małżeńskich, że kandydaci do zakładania rodziny winni się odznaczać pewną dojrzałością, nasuwają się nam pewne wątpliwości. Winni oni mieć już poza sobą okres młodzieńczego egocentryzmu i samolubstwa, zgoda, z tego trzeba zacząć wyrastać poczynając od lat 12. Ale mają oni też mieć umiejętność widzenia obok siebie drugiej osoby, rozumienia jej potrzeb, upodobań, aspiracji. I z tym jest gorzej. Życie bowiem uczy nas, że tego rodzaju dojrzałości nabiera się z wiekiem, z Bożą pomocą, przy władaniu rozumem i dobrej, mocnej woli. Podobnie jest z instynktem ofiowości w obecnych czasach. Instynkt ten przychodzi do głosu dopiero przy drugim, trzecim dziecku i daje pełną radość; przy pierwszym młody ojciec odczuwa jakby zamach na własną swobodę, widzi w noworodku tyrana, dyktującego rodzicom nowe prawa w ich życiu (godziny snu, posiłki, zabawy itp.).

Młodzi ludzie (i w tym Ozanam ma rację) muszą przede wszystkim kochać Pana Boga i bliźnich, mieć czyste myśli i uczynki, a reszta będzie im przydana. Królową Jadwigę prawdopodobnie do końca jej krótkiego życia mierzył wygląd Jagiełły i jego sposób bycia, widziała jednak Boga i rozumiała swoje postanowienie. Przechodząc do bardziej codziennych przykładów, stwierdzamy że wielu dobrych i szlacheśnych mężów bardzo często „nie widzieli swej żony”. Iluż filozofów, uczonych, polityków nie miało na to czasu. Ksantypa nie była wyjątkiem.

Pani Hello, małżonka myśliciela francuskiego, siadywała co noc przy płocie i częstowała kiebasą psa sąsiada, aby szczekaniem nie płoszył snu przepracowanego męża. Pan Hello o tym nie wiedział. Małżeństwo państwa Chestertonów, zawarte z młodzieńczej miłości, było bardzo szczęśliwe, chociaż wielki pisarz nie odpowiadał wymogom współczesnych psychologów. Żona musiała dbać o niego jak o male, nieporadne dziecko, tak był roztargniony i nieobecny w sprawach domowo-finansowych.

Nie dojeżdżając do siedziby Chestertonów mijamy wspaniałą rezydencję Dizraeliego, lorda Beaconsfield. Ten polityk i mąż stanu, cieszący się powodzeniem w ówczesnych salonach, był oddany do końca życia swej żonie. Nie „widział”, że jest brzydka, dużo starsza od niego i dość ograniczona. Miała je-

dną zaletę, umiała zawsze o każdej porze dnia i nocy przychylnie słuchać męża. Mąż mówił, odpoczywał, a ona była mu rada.

Historia Polski daje wiele pięknych przykładów znacznych małżeństw na wzór Zółkiewskich i Chodkiewiczów, daje też przykłady wspaniałych, które z punktu dzisiejszego widzenia byłyby uważane za niedobre. Bo czyż dojrzałą była do stanu małżeńskiego siedemnastoletnia Anna Sapieżanka poślubiona Adamowi Czartoryskiemu zbliżającego się do pięćdziesiątki? Nie była dojrzała, lecz rosła duchowo z wiekiem i pomnażała się w cnotach. I była wzorową matką i żoną.

W ostatnich latach, patrząc na naszych polityków i pisarzy na emigracji, widzieliśmy jakim błogosławieństwem dla nich była obecność żony. Po zgonie prof. St. Strońskiego, W. Wasiutyński, pisząc o nim wspomnienie pośmiertne, wystawił piękne świadectwo jego żonie, była dobrą duchem domu w kraju i na uchodźstwie. Umiała jak wiele innych kobiet w bardzo trudnych warunkach rozpoczynać nowe życie z myślą o mężu, a nie o sobie.

M. M.

ROZBITEK ŻYŁ SAMOTNIE 8 LAT
LONDYN. — Na małym wyspie Pacyfiku, nie oznaczonej zupełnie na mapie i leżącej zdala od normalnych linii okrętowych frachtowiec holenderski zabrał na pokład 53-letniego Francuza Henryka Corrier, który spędził na tej wyspie 8 lat w pełnej samotności. Corrier zaginął przed 8 laty gdy na sportowej żaglówce płynął z Australii do Szanghaju. Przypuszczano że zatonął on wraz ze swą żaglówką. Jak mówi on jednak obecnie — żaglówka jego została wyrzucona w czasie burzy na bezludną wyspę, którą on nazwał Nowy Paryż. Na wyspie nie znaleziono żadnych śladów pobytu ludzi, było tam też mało zwierząt. Corrier zorganizował swoje życie na wzór Robinsona. Początkowo bawiło go to, jednak po pięciu latach takiego samotnictwa zatęsknił za światem. Nie było jednak żadnej okazji wyostania się z wyspy. Kilka razy na horyzoncie widział z daleka okręty, jednak żaden z nich nie dostrzegł jego sygnałów. Dopiero po ośmiu latach od zamieszkania na wyspie sygnały jego odebrał holenderski frachtowiec i wziął go na swój pokład.

Corrier mówi że po zarejestrowaniu sądowym praw do wyspy, powróci tam i zamieszka na stałe. Chce jednak ożenić się, zabrac ewentualnie kilka par przyjaciół, trochę zwierząt domowych narzędzi i aparatów radiowych i zorganizować na wyspie cywilizowane życie. Uważa on, że dobry dochód będzie tam dawać uprawa różnych przypraw korzennych.

**CZYTAJCIE
I ROZPOWSZECHNIJCIE
"GŁOS
KATOLICKI"**

Szanowanie, Serwus, Bonjour!

Cała polityka, prosze ja państwa teraz we Francji — to frajer. W łeb wzięta. Nic już nikogo nie obchodzi, że Ben-Bella przerwał kuracje odchudzające i zaczął jak za dobrych dawnych czasów „a pisać” w krzyże rąbać i nawet do marokańskiego króla się wybrał. Ze w afrykańskim Kongu się ciągle naparzajom, że pan Thorez nowe gadanie jak jasny gwint odstawia na temat, że Stalin to tachudra... Wszystko teraz frajer.

Grunt to wołowina. Cały naród tylko o wołowinie gada i we wszystkich gazetach o tem stoi. Rzeźniki strajkiem grożom i jak tak dalej pójdzie to tylko będzie zmuszone rąbać cielęcine, baranię, wieprzowinę, tudzież kurczaki, kaczkę i inny drób, a także samo ślimaki i żaby.

Z głodu będzie można fajtnąć, jak pragnę wolności. Rozrabianka cała rozpoczęła się od tego, że podobnie rzeźnik zaczął z klejenteli za bardzo skórę ścigać. Faktycznie — befsztyki byli w cenie. To ten główny minister od befsztyków obsztorcował tych rzeźników, jak św. Michał diabła. Kuchty go podburzyli widocznie. Rzeźniki zaczęli się spierać i znakiem tego zastrajkowali.

Poszlim tu jednego wieczora ze swoim koleżkom do restauracji na kolację.

ANTOŚ ZIELONKA

Rąblim sobie na początek po jednym śledziku pod wódeczkę i na drugie każdemu sobie podać dwa befsztyki z frytkami. Tylko żeby nie byli za bardzo krwiste, bo nie lubię. Kelner wraca z kuchni i powiada, że szef bardzo przeprasza, ale befsztyków wołowych nie ma.

No to co tu zjesz?

Patrzem na kartę: jest kotlet wieprzowy, pieczeń cielęca, jakaś tam baranina, ale to wszystko nam nie odpowiada.

— No to wiesz co? — powiadam do koleżki — ja to najchętniej bym rąbnął befsztyka.

— Kiedy nie mamy wołowiny — powiada kelner.

— No to co? Może byś pan nam dał na początek jednego befsztyka na nasz dwóch, a potem zobaczem.

— Na lekarstwo, proszę panów, nie ma. Myślem tak, myślem, na te karty patrzm i nareszcie mój ten koleżka powiada:

— No to niech będą już te befsztyki tylko żeby nie byli krwiste, bo nie lubię.

między nami kobietami...

Ostatecznie dopiero wiek XX przyniósł kobietom w większości krajów uprawnienia w zakresie praw wyborczych.

Przed I wojną światową pełne (czynne i bierne) prawa wyborcze otrzymały jedynie mieszkanki krajów: Danii (komunalne w r. 1908, polityczne w 1915), Islandii (komunalne 1902, polityczne 1914), Norwegii (komunalne 1910, polityczne 1913). Przełomowy w tym zakresie był dopiero rok 1918, który przyniósł pełne prawa wyborcze w: Anglii, Niemczech, Austrii, Czechosłowacji, Polsce, Estonii, na Litwie, Łotwie oraz na Węgrzech. Nieco wcześniej otrzymały prawo wyborcze kobiety w Rosji (1917 r.) Wkrótce potem uznano pełnouprawnienie kobiet w Nowej Zelandii, Australii, Ameryce (ostatni stan przyznał je swym mieszkankom w r. 1920), w Kanadzie, Luxemburgu i Belgii. W Hiszpanii komunalne prawo wyborcze otrzymały kobiety dopiero w roku 1924, we Włoszech w 1925, a w Rumunii w 1923.

Kobiety francuskie otrzymały pełne prawa wyborcze dopiero niedługo przed I wojną światową.

Maria Curie-Skłodowska miała dwie córki. Starsza Irena (1897-1956) poszła w ślady swej wielkiej matki. Pracując nad fizyką jądrową otrzymała wraz z mężem prof. Joliot nagrodę Nobla. Młodsza Ewa jest znaną pianistką i dziennikarką. Napisała m. in. biograficzną opowieść o ma-

tce. W czasie wojny była korespondentem wojennym. Swoje wrażenia i przygody opisała w książce pt. „Lot ponad frontami”.

Gdy mowa o kobiecie walczącej w powstaniu 1830-31 nasuwa się natychmiast postać Emilii Plater. Nie była jednak ona jedyną niewiastą, która chwyciła w tym czasie za broń.

Szesnaścieletnia panna Tomaszewska uciekła z domu do kawalerii, jej rówieśniczka Wilhelmina Kasprończówna zginęła na polu walki pod Wilnem, Raszanowiczówna uciekła do wojska z posady nauczycielskiej. Jako rotmistrz Szepetycki walczyła Magdalena Wojciechowska z Litwy a niejaka Tekla Sobolewska w mundurze porucznika strzelców i pod nazwiskiem Tomasza Lubińskiego walczyła tak mężnie, że nikt nawet nie podejrzewał iż jest kobietą.

Kiedy pani Beata Dolska brata ślub na swoim zamku w Dubnie w r. 1541, doniesiono jej, że właśnie Tatarzy napadli na miasto. Panna młoda wybiegła na wały i przyłożywszy lont do armaty celnym wyrznięciem trafiła w sam namiot wodza, który przestraszony odstąpił od oblężenia.

Kobiety Renesansu dbały o swą powie-rzchność, stosując różne kosmetyki, a przede wszystkim malując się bardzo obficie. Castiglione opowiada w swym „Dworzaninie”, że gdy się patrzy na niektóre kobiety, to zdaje się iż noszą maskę na twarzy. Boją się one rozeźmiać, aby malowidła nie zepsuć, a kolor oblicza zmieniają tylko z rana, jak ubranie.

SZTUCZNE SERCE DLA ZAPRACOWANYCH MATEK

Dr. Lee Salk, brat słynnego dr. Jonasa Salka — wynalazcy szczepionki przeciw chorobie Heinego-Medina, stwierdził, iż dźwiękiem który najbardziej uspokaja niemowlę jest — bicie serca matki. Opierając się na tym założeniu skonstruował specjalny, w kształcie pudełka aparat, który wydaje dźwięki podobne do bicia matczyngo serca.

Jak zapewnia dr. Lee Salk umieszczenie aparatu w pobliżu dziecka powoduje u tego ostatniego znacznie spokojniejszy i lepszy sen, dodatnio wpływa na rozwój dziecka oraz zmniejsza jego nerwowość.

Pończochy nylonowe i stylonowe pierzemy w ciepłej wodzie mydłem toaletowym bądź też w płatkach. Piucemy dokładnie i suszymy w przewiewnym miejscu. Pierzemy bardzo delikatnie, aby nie pozadziierać oczek. Pończochy wełniane pierzemy w zimnych rozgotowanych płatkach mydlnych. Wyciskamy w ręcznik.

Jeśli zdarzy się nam przyzłócić bieleinę, żelazkiem, natychmiast moczymy ją w wodzie utlenionej bądź też w roztworze boraksu.

— Każda gospodyni wiedzieć powinna że...

Termosy bardzo dobrze można czyścić ryżem. Dwie łyżeczki ryżu zalewamy ciepłą wodą, wlewamy do termosu i kilkakrotnie potrząsamy. Ryż usunie wszelkie zanieczyszczenia i wchłonie zapachy. Po wylaniu mieszaniki termos dobrze piucemy gorącą wodą.

● **NAJWIĘKSZA ŻARÓWKA** wyprodukowana została w Japonii. Posiada 52,6 cm. średnicy i 92 cm długości. Światło jej pozwala na czytanie gazet w promieniu 600 metrów.

● **AUTOMATY SPRZEDAJĄ** różę na kolei dojazdowej w Nowym Jorku. Bukiety znajdują się w przegródkach, gdzie panuje temperatura +7 st. C, zachowując świeżość 3 — dni.

PLYTY GRAMOFONOWE NA... RECEPTY

Salon radiowy w Kolonii (NRF) wprowadził sprzedaż płyty z niezwykłymi nagraniami. Zawiera ona... porady lekarskie i sprzedaje się ją tylko na recepty lekarskie.

MA GŁOS!...

Już widzę, że fagasa krew zaczyna zalewać, ale nic nie mówi niegrzeczności, tylko się kłania i od początku nam tłumaczy, że wołowiny nie można dostać w całym Paryżu. No to, co było robić? Z nerw wyszłam i zamówiłam po wątrobcie cielęcej, tylko żeby nie była krwista.

Jak tak dalej pójdzie, to faktycznie warunki życiowe we Francji będą poważnie utrudnione. Wszystkie baby kłom rzeźników na czem świat stoi, rzeźniki z gębom na tego ministra i nie wiadomo, czy niedługo nie będziemy mieli prawdziwe rewolucje z racji wołowiny.

Chciałem jeszcze parę słów zaznaczyć na inny temat, jak to trzeba się całe życie uczyć... Na melodie tej destalinizacji jeszcze.

Nasz bratni naród słowiański — Czechy — to praktyczny naród, jak rzadko kto. Majom te Pepiczki dobrze poukładane pod kapeluszem. Stał u nich w Pradze czeskiej największy pomnik batuszki Stalina. Co z nim tera robić? Zabronione. Wysadzić w powietrze — to pół Pragi by razem z nim wyskoczyło. Tak



wykombinowali, że pomnik zostanie, tylko głowę mu zmieniom trochę na Lenina przerobiom. Zamiast czapki, to mu papachę włożom. Wąsy jako tako sztamajzom się obrabię. Szpicbródkie przylutujom i w porządku. Jak żywy będzie Lenin wyglądał. Ale wykombinowali, żeby było praktyczniej, to tę głowę na śrubie nakręcane majom zrobić. Nigdy nie wiadomo, może znów trzeba będzie zmieniać?

Temczasem Serwus, Szanowanie, Lezerwuar!

Życia emigracji

ODEZWA KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ NA ŚWIĘTO 3 MAJA

W miesiącu maju, emigracja polska obchodzi uroczystości rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 r., jako polskie święto narodowe.

Dla nas mieszkających we Francji, w kraju pełnych swobód i poszanowania godności człowieka, ta rocznica ma jeszcze większe znaczenie. Łatwiej jest nam porównać jak daleko Kraj nasz odszedł od ducha ideałów, jaki przyświecał twórcom Konstytucji 3 Maja. Przecież Konstytucja ta nie była skierowana przeciw nikomu. Chodziło o to, aby doprowadzić stopniowo do pełnej równości i swobody każdego obywatela.

Minęło już przeszło 170 lat od uchwalenia Konstytucji, a Dom nasz nie jest jeszcze urządzony. Tu i tam ujawnia się lęk obawa i zamachy na swobodne wyznawanie zasad.

Dlatego też niech to Święto na emigracji będzie przepełnione miłością i pojedynaniem. Niech to Święto 3 Maja zwróci uwagę młodzieży i dzieciom naszym na piękne karty naszej historii, aby kochały swój Kraj, przywiązały się do niego i ukochały w Nim to wszystko, co piękne, szlachetne i mądre.

Uroczystość 3 majową obchodzić będziemy w roku bieżącym jeszcze bardziej uroczysto, bo przygotowujemy się do obchodu 1000-lecia Chrztu Polski. Dlatego też apelujemy do wszystkich o zjednoczenie wspólnych wysiłków nie tylko przez świetniejsze niż w innych latach zorganizowanie uroczystości 3 Maja, ale również przez regularne posyłanie dzieci na naukę języka polskiego, przez skierowanie młodzieży do polskich organizacji, przez rozszerzanie czytelnictwa polskich niezależnych i katolickich czasopism i polskiej, zdrowej lektury. Złożmy hojniejszy niż zwykle dar na Oświatę polską i wzmocnijmy nasze wewnętrzne życie organizacyjne.

Kongres Polonii Francuskiej.

PROGRAM ŚWIĘTA 3 MAJA W LILLE

Tegoroczne Święto Konstytucji 3 Maja, Kongres Francuskiej obchodzić będzie w niedzielę, dnia 6 maja, w Lille. Program uroczystości przewiduje:

O godz. 11 — Msza św. w Bazylice Katedralnej Notre Dame de la Treille w Lille

O godz. 12 15 — Wymarsz do pomnika i złożenie wieńca;

O godz. 15 — Wielka akademія w Operze. Już dziś apelujemy do organizacji społecznych, do Duchowieństwa, Nauczycielstwa, Prezesów Komitetów Tow. Miejskowych, Prezesów i Prezesek Stowarzyszeń lokalnych o wspólne organizowanie autobusów i zachęcanie ze swej strony do udziału w tym Święcie.

Szczegółowe komunikaty ukażą się wkrótce.

Zarząd Główny Kongresu.

EMIGRACJA POLSKA POTRZEBUJE KAPŁANÓW

Kapłani, których znasz, przeważnie przeszli wojnę lub obozy koncentracyjne. Chorują, starzeją się, wymierają... Już są parafie polskie nieobsadzone. To nie tylko sprawa Polskich Misji Katolickich i kapłanów. To sprawa Wasza — Ojciec i Matko! To przede wszystkim sprawa Twoja, Młodzieńcze — Polaku! Wielu z Was studiuje, wyjdą ze szkół nauczyciele, technicy, inżynierowie... Powinni wyjść i Kapłani! Nawet we „wieku techniki” dusze trzeba prowadzić do Boga. „Cóż ci pomoże, choćbyś cały świat zyskał, a duszę swoją stracił?” Jeżeli chcesz przyczynić się do zbawienia dusz polskich, jeżeli czujesz chęć służby dla Boga — napisz do:

Societas Christi
Hesdigneul-les-Bethune
(P. de C.) Francja.

Otrzymasz wyczerpujące informacje, jak możesz zostać kapłanem.

SP. HARCMISTRZ JERZY WILSKI NIE ŻYJE

Odszedł na wieczną wartę, w dniu 15-go marca pogrążając w smutku rodzinę, społeczeństwo z okolic, Les Ancizes, Montlucon i Clermont Ferrand i Związek Harcerstwa Polskiego, którego był członkiem od dzieciństwa.

Sp. Jurek studia ukończył w kraju, gdzie zastaje go wojna, w której bierze czynny udział w stopniu Kapitana Polskich Sił Zbrojnych.

Całe Jego życie przepełnione jest treścią umiłowanych ideałów, wierniej służby dla BOGA-POLSKI i Bliźnich. Z tego też tytułu, dzielił los tych wszystkich, którym przyświecała jutrzienka „Wolności” i walka o sprawiedliwość społeczną.

Zamiast szczegółowego opisu życia Jurka, przytaczamy modlitwę przez Niego napisaną w obozie koncentracyjnym, w dniu 13 czerwca 1940 r., którą codziennie odmawiał, a która była drogowskazem w Jego postępowaniu na codzień.

Cicho spełnić wolę

Cicho z bliźnim żyć w dole

Cicho kochaj ludzi, Boga

Cicho oto święta droga

Cicho z swymi dzielić radość

Cicho wszystkim czynić zadość

Cicho innych błędy znosić

Cicho życzyć, błagać, prosić

Cicho zrzec się, ofiarować

Cicho ból swój w sercu chować

Cicho jęki w niebo wznosić

Cicho skrycie łąz się rościć

Cicho kiedy ludzie męczą

Cicho gdy pokusy dręczą

Cicho Jezus w Hostii sam

Cicho milcząc mówi nam

Cicho ufaj zbawcy swemu

Cicho tęsknij, wzdychaj ku niemu
Cicho z cnoty zbieraj plon
Cicho aż nadejdzie zgon
Cicho ciało spocznie w grobie
Cicho da Bóg niebo Tobie

Strudzone ciało Jego zostało na ziemi francuskiej w Les Ancizes, gdzie na wieczny spoczynek odprowadzały go, liczne rzesze Polaków i Francuzów, przyjaciół i organizacji z całego Okręgu Puy-de-Dome, w którym żył i działał. Swoją działalnością i postępowaniem zdobył sobie szacunek i uznanie całego społeczeństwa, czego dowodem są liczne telegramy i moc kwiatów złożonych na grobie.

Druhu Jurku! odszedłeś, lecz pamięć o Tobie pozostanie i żyć będzie wśród nas, braci harcerskiej której pozostawiłeś wzór godny naśladowania.

Spój Jurku w ciemnym grobie,

Niech się Polska śni Tobie.

Franciszek Konieczny hm.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnym Księgom Polskim, przybyłym z Paryża, miejscowym Księgom francuskim, Siostram Zakonnym, organizacjom społecznym przyjaciółom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej przysługi.



Harcmistrowi Jerzemu WILSKIEMU również wszystkim, którzy przybyć nie mogli, a nadesłali nam wyrazy współczucia, składamy serdeczne podziękowanie.

„Bóg Zapłać”.

Rodzina Wilskich

Zarząd Główny ZHP we Francji.

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ks. KACZMAREK Edmund — od Rodaków z terenu parafii polskiej — COMMEN TRY (Allier) zebrało Bractwo Żywego Różańca: 150—
p. Kap. MADEJ Stanisław — INGRANDES (Vienne) zebrane w K. W. Lbr Svc Co 4158.: 102—

Razem: 252—

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.O.P. 1268-75 — PARIS.

POLKA - STULATKA

B.D.I.C.



Oto ostatnia fotografia 100 letniej solenizantki p. Magdaleny Zawadzkiej

W miarę postępu kultury i cywilizacji obserwujemy stale przedłużanie się granic wieku życia ludzkiego.

W wiekach 17 i 19 przeciętna nie przekraczała lat 40, a obecnie, w Europie, cyfry te sięgają lat 67 dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

W krajach oszczędzonych przez wojnę liczba ludności w wieku powyżej 60 lat dochodzi do 25 procent ogółu ludności.

Nasza stulatka Magdalena Zawadzka urodzona 17 kwietnia 1862 r. w Augustowie nie był oszczędzona przez ostatnią wojnę. W podeszłym już wieku okupanci deportowali ją do Niemiec. W obozie przebywała całą wojnę. Po wojnie córka z rodziną wyjechała za pracą do Kanady. Starej matki nie przyjęto. Rozłąka w tym wieku była ciężka. Dalszy pobyt w obozie w Niemczech pod opieką obcych pogłębił samotność. O rodzinie syna deportowanego do Rosji nie miała wiadomości.

W roku 1950 p. Zawadzka znalazła się w kontyngencie starców przyjętych przez Francję. Od tego czasu mieszka w przytulku dla starców w St-Denis pod Paryżem. Francuskie Siostry roztaczają nad nią czułą opiekę. Tym czulszą, że chyba nie miały jeszcze dotychczas pensjonariuszki, która by dożyła 100 lat. Również i Matki Różańcowe z St-Denis

nie zapominają o sędziwej rodaczce. Podkreślić jednak wypada szczególną o nią troskę p. Gruszczakowej, która poświęca jej wiele godzin, a więcej jeszcze serca. Nic dziwnego, że stuletnia nasza rodaczka nazywa ją swą córką.

Uderzającą jest pobożność sędziwej solenizantki. Stale śpiewa-polskie pieśni do M. Boskiej, i bardzo często komunikuje.

Jej stuletni jubileusz będzie obchodzony bardzo uroczystie. Nietylko przez zakład, ale nawet przez zarząd miasta. Na uroczystości tej ma być także obecny ks. Biskup i mer St-Denis. Ustalono datę 28 kwietnia na godz. 10 rano. Polacy zamieszkali w St-Denis proszeni są o wzięcie udziału w tej rzadkiej na emigracji uroczystości. Zbierzemy się na 23, Rue Gaston Philippe w St-Denis.

Redakcja Głosu Katolickiego wraz z Czytelnikami dołącza się do życzeń, życząc błogosławieństwa Bożego i jeszcze długiego życia stuletniej solenizantce!

ZARZĄDY TOWARZYSTW POLSKO-KATOLICKICH W DAMMARIES-LES-LYS (S. et M.).

Towarzystwo Polsko-Katolickie im. Ks. Biskupa Dr H. Przeździeckiego. Prezes: Błaszowski Piotr, 22, av. Jean Janres, zast. Tondel J., sekretarz: p. Rajmund Wiczeorek, zast. Mortas Jan, skarbnik: p. Kosiński Walerian, zast. Gajduk Paweł, sztandarowy i asystenci: pp. Jastrzębski Aleksander, Pawlik Józef i Gancarz Wojciech.

Komisja Rewizyjna: Kurowski Jan, Werstler Fr. i Zmny Czesław, gospodarz Towarzystwa: p. Aleksander Bailów. Saldo: 2.110NF.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej KSMP. Prezeska honorowa p. Szczepanik Teresa, prezes: Dh Bruno Pekała, zast. Ignasiak Waldemar, sekretarz: Eugeniusz Wołowiec, zast. Sliwińska Janina, skarbnik: Iskra Janina, zast. Hajdukiewicz Stasia, rewizorzy kasy: Tomczyk Janina, Młynarek Ryszard i Dembski H., sztandarowe: Iskra Anna, Krakowiak Jacqueline i Danielle Nowak. Opiekun Młodzieży p. Pomietlarz Jan.

Bractwo Matek Różańcowych: Prezeska: p. Stasiak Anna, przewodnicząca: Wójcik Katarzyna, zast. Zielińska Helena, sekretarka: Dacek Józefa, zast. Grabińska Janina, skarbniczka: Maria Karon, zast. Franciszka Gajduk, chorążne: Rup Bronisława, Dacek J. i Grabińska J.

Siedziba Stowarzyszeń Katolickich: sa-

la parafialna, 91, av. Jeann Jaures, DAMMARIES-LES-LYS (S. et M.). Na ten adres wysyłać wszelką korespondencję.

Walne zebrania ujawniły, że powyższe Towarzystwa skupiają w swych szeregach do 120 członków, co stanowi ponad 20% polskiej ludności.

Ks. Krzoska.

SPIS KOLONII I TOWARZYSTW

które przyczyniły się do zbiórki na oświatę w roku 1961.

1.ROUBAIX: zbiórka na listy i przed kościołem: 209.42 NF. 2.BARLIN, zbiórka na listy: 650 NF. 3.WAZIERS N.D., zbiórka na listy i przed kość.: 265.20NF. 4.MARLES les MINES, zbiórka na listy i przed kość.: 313.10NF. 5.AVION, zbiórka w parafii 115.25NF. 6.OIGNIES-OSTRICOURT, zbiórka na listy i przed kość.: 710.75. 7.GAUTHERETS, zbiórka na listy i przed kość.: 266NF. 8.COMMENTRY, zbiórka na listy: 129.20NF. 9.BEAULIEU, zbiórka na listy i przed kość.: 218NF. 10.METZ, zbiórka na listy i przed kość.: 85.25. 11.ST-ETIENNE, zbiórka na listy i przed kość.: 185NF. 12. LA RICAMARIE i COTATAY, zbiórka na listy i przed kość.: 331.50NF. 13.CAGNAC les MINES, zbiórka na listy i przed kość.: 220NF. 14.NEUILLY s-SEINE, p. Makowiecki Jacek: 50.NF. 15.WINGLES, AUCHY i VENDIN, zbiórka przed kościołami: 49.42NF. 16.PARYZ, zbiórka przed kość.: 199.31. 17.LENS, zbiórka przed kość.: 100.NF. 18.MERICOURT-NOYELLES, zbiórka przed kość.: 131.60NF. 19.LILLE, zbiórka przed kościołem: 90.57NF. 20.HAILLI-COURT, 2-bis, zbiórka przed kość.: 41.90NF. 21.NOEU-les-MINES, członkowie Stow. Mężów Kati: 58.40NF. 22.MONTIGNY-en-OSTREVENT, Bractwo Zyw. Różańca: 30NF. 23. NOEU-les-MINES, Brac. Zyw. Różańca: 30NF. 24.HOUDAIN, Koło Polek: 20NF. 25.BRUAY, Koło Polek: 20NF. 26. DIVION, Koło Polek: 10NF. 27.NOEU-les-MINES, Koło Polek: 30NF. Kongres Polonii Francuskiej: 100NF. 29. Związek Towarzystw Kobiety: 100NF. Z przypinania znaczka na obchodzie Konstytucji 3-Maja w Lille: 213.51NF. Przekazane przez dziennik NARODOWIEC od swoich czytelników: 591.50NF. P. Kwiatkowski Michał, wydawca Narodowca: 250NF. P. Kalinowski Piotr w Paryżu: 50NF. P. Hanc Stanisław z Montepilly par Barbary: 5NF. P. Kotas Emil z Barlin 10NF. P. Bernhard Feliks z Lens: 10NF. P. Małcki Stanisław z Bobigny: 10NF. P. Walkowiak Józef z Marles les Mines: 10NF. P. Kubiak Walenty z Creutzwald: 10NF. P. Szambelańczyk Jan z Divion: 5NF.

RAZEM: 5.924.88NF.

Według powyższego wykazu tylko 13-cie miejscowości przeprowadziło sumiennie zbiórkę na oświatę.

Od Marles po Douai około 30 ośrodków polskich wogóle nie przeprowadziło zbiórki. Okręg Valenciennes żadnego nie zadał sobie trudu w tym względzie.

Mam nadzieję, że obudzą się sumienia narodowe wszędzie i wierzę, że tegoroczna zbiórka na oświatę będzie sumiennie i wszędzie przeprowadzona.

Lens, dnia 29 stycznia 1962 r.

(-) Alojzy Ambroży — skarbnik.

GŁOS KATOLICKI — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelleu 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI. No d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc

LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

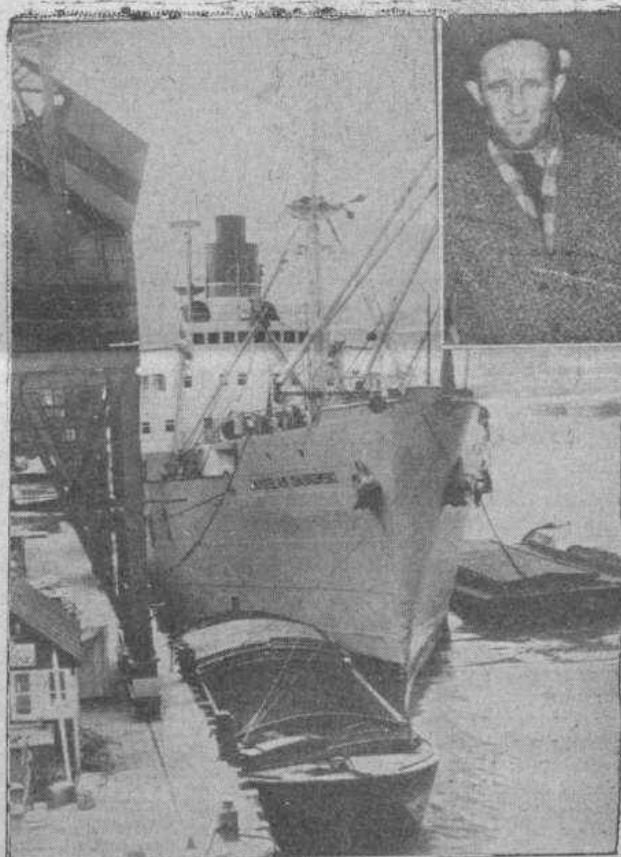
Statek wolności. Polski statek „Jarosław Dąbrowski” miał przetransportować wyłącznie masło i jaja. W jego głębiach ukryto się jednak 3 naszych rodaków z kraju. Dobiwszy do Londynu wyszli z ukrycia wygłodzeni i wycieńczeni, ale szczęśliwi, że są na wolności. Podobny wypadek zdarzył się już raz „Jarosławowi Dąbrowskiemu”. Oto wspomniany statek w porcie londyńskim. W rogu: jeden z nowych uchodźców.



Ciemne chmury pomiędzy Moskwą a Francją. Na skutek przedwczesnego uznania rządu rebelii algierskiej Francja poprosiła ambasadora sowieckiego Winogradowa do opuszczenia stolicy francuskiej. Odwołała też swego ambasadora p. Dejean z Moskwy. Oto ten ostatni w chwili przybycia na paryskie lotnisko Orly.



Papież Jan XXIII nakłada biret nowomianowanemu kard. Belgii. Zdjęcie z ceremonii: J.E. ks.kard. SUE-NENS, arcybiskup Malines, klęczy u stóp Ojca św.



By zapobiec brakowi lekarzy w dawnym Kongo Belgijskim, Światowa Organizacja zdrowia udziela bursy dawnym pomocnikom lekarzy, by jak najszybciej stali się sami prawdziwymi lekarzami. Zdjęcie przedstawia ich w czasie wykładu.